

MICHAŁ PIELA SDS

PASTERZ SWOJEJ TRZODY  
KARD. ADOLF JOHANNES BERTRAM  
W PAMIĘCI DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH  
ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

OBRAZ KARD. ADOLFA BERTRAMA  
W ŚWIETLE LITERATURY MEMUARYSTYCZNEJ

Pasterz swojej trzody, kardynał ludu śląskiego, ojciec kapłanów, biskup Akcji Katolickiej, biskup dzieła miłosierdzia („Caritas”), niezmordowany w posłudze kapłańskiej dla wiernych – to najczęstsze z wyrażeń, które kojarzą się w pamięci potomnych, wspominających swego pasterza, kard. Adolfa Bertrama (1859-1945), ostatniego biskupa niemieckiego wrocławskiej metropolii<sup>1</sup>. W jednym ze wspomnień autor kreśląc osobowość wrocławskiego kardynała, nazywa go znakomitym naukowcem, płodnym pisarzem duchowym, wybitnym znawcą administracji, sztuki, cenionym kanonistą, wnikliwym ekspertem w wielu dziedzinach, doskonałym interpretatorem Akcji Katolickiej, niezmordowanym pracownikiem, nieustraszoną bojownikiem o zasady chrześcijaństwa, dzielnym obrońcą praw ludzkich i Kościoła, ale przede wszystkim – kontynuuje autor – był on biskupem i pasterzem, o którym młodzi teolodzy mogli mówić: „najbardziej nowoczesnym

---

<sup>1</sup> *Kardinal Bertram zum Gedenken*, „Der Schlesische Katholik” 8, 1959, Januar, nr 3, s. 3-8; M.G., *Kardinal Adolf Bertram, Fürst-Bischof von Breslau (1914-1945)*, „Heimat und Glaube”, 1955, Juli, nr 7, s. 2-3; K. Kuschel, *Hirt seiner Herde*, „Frankenstein-Münsterberger Heimatblatt” 1959, nr 3, s. 6-7; N. Paasch, *Der Kardinal des schlesischen Volkes*, „Goldberger-Haynauer Heimatnachrichten”, Braunschweig, 1959, nr 3 (15.3.), s. 6.

i praktycznym duszpasterzem na wyspie katedralnej we Wrocławiu jest stary kardynał !”<sup>2</sup> Przywołując postać kard. A. Bertrama, autor niniejszego opracowania pragnie, by jego sylwetkę kreślili tutaj ci, którzy znali go osobiście, żywo przeżywali każdorazowy kontakt z wrocławskim pasterzem, i nawet jeżeli obraz ten będzie nosił znamiona subiektywnego retuszu, to i tak nie jest to zabieg bez wartości. Tu i ówdzie rozproszone opinie o kard. Bertramie nie pomagają zbliżyć się nawet do stopniowego uwalniania z jaskrawych osądów dotyczących tej niebagatelnej postaci w życiu współczesnego Kościoła. Natomiast wydobyte tutaj wspomnienia, opinie i sądy pomogą pełniej i całościowo przybliżyć styl i charakter posługi pasterskiej kard. A. Bertrama.

Bertram pozostał dla swoich wiernych nie tylko uosobieniem wzorowego bpa i pasterza diecezji, ale także stawiano go w szeregu największych wrocławskich pasterzy, poważanego w całym Niemczech. Akcentowano, że jako przewodniczący fuldajskiej konferencji bpów budził obawy ze strony narodowego socjalizmu, był pasterzem cenionym zarówno w katolickim świecie jak i poważanym przez papieży. Przypominano jego długoletnią i owocną posługę pasterską: Bertram aż przez 64 lata był kapłanem, 39 lat bpem; 8 lat bpstwa przypadło na działalność w Hildesheimie (1906-1914), 31 lat we Wrocławiu (1914-1945); 29 lat był kardynałem, 26 lat przewodniczącym fuldajskiej konferencji bpów, 16 lat metropolitą wschodniemieckiej prowincji kościelnej, konsekrował 5 bpów i wyświęcił ponad 1000 kapłanów<sup>3</sup> Oczywiście, nie brakuje porównań pasterskiej posługi kard. Bertrama z wielkim poprzednikiem, kard. Georgiem Koppem, i to porównań bardzo kontrastowych. Tak bowiem pisał Emil Brzoska, który podkreślał, że kard. G. Kopp wniósł wielki wkład w usunięcie ustaw *Kulturkampf*, działał w erze pokoju wilhelmińskiego, był przywódcą niemieckiego episkopatu i członkiem Domu Panującego w Berlinie, najbardziej wybitnym i najbardziej zasłużonym księciem Kościoła, którym Kościół mógł się poszczycić w długim okresie przed I wojną światową. Natomiast kard. Bertram był najdzielniejszym i najbardziej wytrwałym pontifexem pod znakiem krzyża Chrystusa w tysiącleciu historii Kościoła na Śląsku i wybitnym przewodniczącym w historii konferencji episkopatu, prezydentem episkopatu cechującym się odwagą cywilną i energią, godnością i jasnością w kierownictwie<sup>4</sup> Spotykamy się jeszcze z innym porównaniem, gdzie wskazuje się na podobieństwo kard. Koppa do papieża Leona XIII, a następcę na stolicy biskupiej we Wrocławiu kard. Bertrama do następcy wspomnianego papieża, Piu-

<sup>2</sup> F.J.Lehmann, *Kardinal Bertram-Gedenken*, „Hedwigs-Kalender” 1960, s.50.

<sup>3</sup> *Kardinal Bertram zum Gedenken*, „Der Schlesische Katholik” 8, 1959, Januar, Nr. 3, s. 3.

<sup>4</sup> E. Brzoska, *Drei jubiläen des Kardinals Adolf Bertram Erzbischof von Breslau*, „Unser Oberschlesien” 1982, nr 1(8.1.), s. 2.

sa X. Leon XIII i kard. Kopp byli urodzonymi mężami stanu i dyplomatami, a opinia światowa była sposobem ich oddziaływania. Przeciwnieństwem była działalność ich następców<sup>5</sup>. Przywołane powyżej pisarstwo E. Brzoski jest niewątpliwie jednym z najbardziej polemicznych nurtów historiografii, uprawianej przez stronę niemiecką, a broniącej w każdym calu kard. Bertrama w szczególności, przywołującej zarówno okres powstań śląskich i plebiscytu, podział diecezji wrocławskiej w 1925 roku, kwestię używania języka polskiego w duszpasterstwie czy sam okres drugiej wojny światowej. Samej kwestii dotyczącej używania języka polskiego w diecezji wrocławskiej poświęcono osobną rozprawę<sup>6</sup>. E. Brzoska podkreślał, że kard. Bertram zastępował nieznaną sobie języka polskiego i czeskiego we wschodnich i południowowschodnich częściach biskupstwa tym, że polecał tłumaczyć jednemu z kanoników listy na te języki i stale miał przy sobie bpa pomocniczego znającego te języki. Z prawdziwie więc pastoralnej odpowiedzialności zatroszczył się o to, by wszyscy diecezjanie mogli słyszeć Słowo Boże we własnym języku<sup>7</sup>. Wspomniany autor miał też własną wizję dziejów diecezji wrocławskiej w okresie powstań śląskich i plebiscytu<sup>8</sup>. Szczególną polemikę wywoływał jednak spór pośród samych Niemców, którzy różnie zaczęli pisać o samym kard. Bertramie. Tu zaś zaczęto szczególnie bronić kard. Bertrama w okresie panowania nazizmu i podczas samej drugiej wojny światowej. Przykładowo prałat dr K. Engelbert, kierujący wcześniej wrocławskim archiwum diecezjalnym, polemizował z artykułem w augsburskim miesięczniku „Mann in der Zeit”, napisanym przez redaktora „Rheinischen Merkur” Paula Wilhelma Wengera. Tenże wezwał rodaków do pojednania z Polakami, do zadośćuczynienia za uczynione krzywdy, nawet do wystawienia kaplicy zadośćuczynienia (*Sühnekapelle*). Engelbert polemizował, że jest to jednostronne ujęcie. Przypomniał, że kard. Bertram podczas ostatniej wojny protestował u władz państwowych z powodu zarządzeń rządu hitlerowskiego w kraju Warty i określał to jako bezsensowną nienawiść, skierowaną ku wszystkiemu, co chrześcijańskie”. Na prośbę kardynała niemieccy

---

<sup>5</sup> P. Hadrossek, *Kardinal Bertram. Sein Wesen und Wollen*, w: *Kardinal Bertram Erzbischof von Breslau. Ansprachen Sr. Eminenz und Beiträge*, hrsg. von P. Hadrossek, Augsburg 1955, s. 69.

<sup>6</sup> A. Triller, *Zur „polnischen Sprache“ in der Diözese Breslau besonders seit dem 18. Jahrhundert*, w: *Beiträge zur schlesischen Kirchengeschichte, Gedenkschrift für Kurt Engelbert*, hrsg. von B. Stasiewski, Köln-Wiedeń 1969, s. 344-365.

<sup>7</sup> E. Brzoska, *Papst Pius XII Und Kardinal Bertram*, „Unser Oberschlesien” 29, Wiesbaden 1979, nr 5 (9.3.), s. 3.

<sup>8</sup> E. Brzoska, *Fürstbischof, Klerus und Römische Kurie in den Wirren des Plebiszits in Oberschlesien*, „Heimatbrief der Katholiken des Erzbistums Breslau” 1981, nr 1, s. 6-8.

biskupi posłali duchownych do kraju Warty i przez pośrednictwo gdańskiego bpa Spletta wsparli polskich kapłanów w diecezji chełmińskiej. Kardynał najściślej wzbraniał się przed tym, aby się mieszać w rządy sąsiednich polskich diecezji, a czego dokonali po wybuchu wojny – akcentował Engelbert – kard. Hlond i bp katowicki w niemieckich diecezjach. Żaden z niemieckich bpów nie uznał wcielenia prowincji poznańskiej i innych okręgów na powrót do Rzeszy. Odwrotnie, polscy bpi zaaprobowali wielką aneksję rzekomo prapolskich obszarów na wschód od linii Odra – Nysa i tego bronili. Kardynał Bertram pozostawił w czasie wojny w Poznaniu apostolskiego administratora, a po wypędzeniu biskupa Katowic walkę kościelną prowadzili tam generalni wikariusze. Engelbert podkreśla, że przeżył to sam w kurii wrocławskiej. Polski episkopat nie skierował słowa upomnienia wobec gwałtów i wypędzeń wschodnioniemieckiej ludności. Kard. Bertram żył jeszcze, kiedy przybył biskup z Katowic i wmieszał się w wewnętrzne sprawy archidiecezji. Kardynał Hlond nie miał uprawnień ze strony Rzymu do zarządzeń w wschodnioniemieckiej diecezji, jego samowolne zachowanie zostało później sanowane. Zaś kard. Bertram całkowicie niesprawiedliwie został obwołany przez polskich komunistów germanizatorem<sup>9</sup>. Polemikę podjął również długoletni przyjaciel i współpracownik ks. K. Engelberta w kurii wrocławskiej, radca kurialny prałat dr G. Braun odnośnie zniekształceń prałata Waltera Adolpfa w jego książce *Hirtenamt und Hitlerdiktatur* o kard. Bertramie jako przewodniczącym fuldajskiej konferencji biskupów. Stanowiskiem Bertrama zajął się również o. Ludwik Volk SJ i tutaj padły tak surowe osądy – jak dodaje znowu wspierający Brauna w tonie polemicznym Engelbert – które wymagają zdecydowanego sprzeciwienia się dawnego współpracownika kardynała. Pismo kard. Bertrama z dnia 10 kwietnia 1940 roku do Hitlera, Engelbert interpretuje nie tylko jako życzenia urodzinowe, ale uznaje za odnowioną próbę ze strony Kościoła „przywrócenia i ponownego zapoczątkowania lepszych warunków życiowych dla Kościoła katolickiego w Niemczech”, jak to powiedział sam papież Pius XII. Ferowane więc oceny są przesadą, czysto osobistymi sądami i dlatego niesprawiedliwością<sup>10</sup>. W polemice, jaka toczyła się dalej na łamach prasy akcentowano; że kard. Bertrama jako przewodniczącego konferencji biskupów informowano o wszystkim, co się działo w poszczególnych diecezjach. W swojej własnej diecezji przeżył w latach 1935/36 procesy dewizowe i obyczajowe, które dotknęły niewinnych zakonników i kapłanów. Dr Johannes Kaps, który z polecenia kardynała miał częste kontakty z Gestapo i Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie, poświadcza – stwierdza dalej au-

<sup>9</sup> Versöhnung mit Polen, Notwendige Klarstellungen zu Wengers Artikel in „Mann der Zeit“, „Volksbote“ (Unabhängige Wochenzeitung der Vertriebenen), 11, 1959, nr 51 (19.12.), s. 3.

<sup>10</sup> Gechichtigkeit für Kardinal Bertram (Von Prälat Dr kurt Engelbert), „Volksbote“, 19, 1967, nr 2 (14.1.), s. 3-4.

tor w tonie polemicznym – że kardynał występował jak najostrzej jako przedstawiciel niemieckiego episkopatu w klasycznie sformułowanych pisemnych podaniach i ustnych przedłożeniach jego delegatów u najwyższych władz Trzeciej Rzeszy i przy Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie, najwyższym urzędzie Gestapo. Kardynał protestował przeciwko gwałceniu praw naturalnych i ludzkich przez Gestapo, zwłaszcza w obozach koncentracyjnych, sprzeciwiał się zbrodniczemu traktowaniu Polaków czy Żydów, czy przeciwko unicestwianiu życia słabych i chorych psychicznie. Już w roku 1940 aż 28 kapłanów archidiecezji wrocławskiej zostało ujętych przez gestapo, większość z nich umieszczono w obozie koncentracyjnym. Bertram ujął się nie tylko za nimi, ale za wszystkimi uwięzionymi w obozach, każdego roku do Berlina słał prośby o zwolnienie. Tam rozmawiał z polecenia kardynała również bp Wienken w Berlinie, oddelegowany do rozmów z władzami państwowymi. Autor stwierdza, że kardynał sam zatrudnił w kurii wrocławskiej wypędzonego proboszcza ze wschodniego Górnego Śląska. W kurii wiedziano o tych wszystkich wydarzeniach. Również po radę przychodzili wikariusze generalni z Katowic. Autor artykułu jest zdania, że odmienna taktyka biskupów nic nie przyniosła. Bp Johannes Battista Sproll został wypędzony z diecezji Rottenburg już w 1939 roku. Bezskutecznymi pozostały odważne kazania bpa Clemensa Augusta von Galen z Münster czy odważna postawa bpa Konrada von Preysinga z Berlina. Postawa poparcia ze strony kard. Theodora Innitzera abpa Wiednia, zakończyła się szturmem na jego pałac. Takie natychmiastowe wystąpienia pięciu bpów pozostało więc bezowocne. Ważne jest – dopowiada autor – że plenum konferencji biskupów prosiło znowu o przybycie kardynała do Fuldy, gdyby nawet musiał być transportowany w karetkce, a on sam 3 sierpnia 1942 roku był gotowy do złożenia funkcji. Biskupi nie chcieli jednak wybrać abpa Konrada Gröbera jako przewodniczącego. To było wotum zaufania dla kard. Bertrama. Metoda obrona przez wrocławskiego pasterza okazała się właściwa. W kurii wrocławskiej liczone się z 10-letnim okresem trwania Trzeciej Rzeszy. Była to więc jedyna metoda zachowania tego, co jeszcze było do uratowania. Papież Pius XII w 1947 roku uznał całkowicie taką postawę kard. Bertrama<sup>11</sup> W niniejszym opracowaniu zarysowano tylko istnienie legendy o opozycji (*Widerstandslegende*), która, jakkolwiek nie dotyczy wprost omawianej tematyki, kreowała określony obraz kard. Bertrama w okresie reżimu hitlerowskiego. Słusznie pisał Z. Zieliński, że „legendę tę tworzyli bezwiednie ci, którzy w czasach hitlerowskich cierpieli właśnie z racji przeciwstawienia się hitleryzmowi. Ich doświadczenia osobiste były świadectwem istnienia opozycji wobec reżimu bez względu na mo-

<sup>11</sup> Gerechtigkeit für Kardinal Bertram (Von Prälat Doktor Kurt Engelbert), „Volksbote” 19, 1967, Nr 3 (21.1.), s. 3-4.

tywy leżące u jej podłoża”<sup>12</sup>. Skrajną legendę kreowała jeszcze jedna z polemicznych pozycji E. Brzoski, poświęcona wprost walce kościelnej z reżimem hitlerowskim w latach 1933-1945, której przewodził kard. Bertram<sup>13</sup>

Kard. Michael von Faulhaber, przewodnicząc pierwszemu posiedzeniu plenarnej konferencji niemieckiego episkopatu w Fuldzie w dniu 21 sierpnia 1945 roku, przywołał na pamięć postać zmarłego kard. A. Bertrama, który przez ćwierćwiecze stał na czele fuldajskiej konferencji biskupów. Jego śmierć porównał ze śmiercią wielkiego biskupa św. Augustyna. Jak tamten zamknął swoje oczy w chwili, kiedy wróg stał przed bramami Hippony, tak arcybiskup Wrocławia pożegnał się ze swoją diecezją, kiedy jego miasto biskupie wpadło w ręce wroga<sup>14</sup>. W adresie skierowanym na ręce papieża Piusa XII biskupi Niemiec zebrani w Fuldzie w sierpniu 1945 roku pisali: „...Na nowo zgromadziliśmy się, lecz w mniejszej liczbie niż przedtem, ponieważ nie przybyli biskupi Niemiec Wschodnich. Pośród nich najbardziej boleśnie odczuwamy brak tego męża najbardziej znakomitego i dla nas najdroższego, który przewodził więcej niż dwadzieścia lat naszym zebra- niom. Podeszły wiekiem, lecz bardziej ubogacony nieśmiertelnymi zasługami wokół świętej religii, tak pośród swojego episkopatu jak i w całych Niemczech, niedawno wszedł do spoczynku Pana, aby otrzymać nieprzemijającą koronę życia wiecznego, w co mocno wierzymy, którą sędzia sprawiedliwy dał swemu wiernemu i dobremu słudze, który w rozległej winnicy, powierzonej jemu przez Pana pracował i mozolił się ze szczególną pracowitością i troskliwością, który stoczył dobry bój, który jarzmo Pańskie zniósł z niezwykłą cierpliwością, który wypił kielich cierpień i prześladowań aż do dna z wielką gotowością i ochoczym duchem, bardzo podobny do św. Augustyna podczas oblężenia Hippony”<sup>15</sup>. Papież odpowiedział biskupom niemieckim pismem z dnia 1 listopada 1945 roku. Pius XII wypowiedział się na temat położenia Kościoła po zakończeniu wojny i wspo-

<sup>12</sup> Z. Zieliński, *Katolicyzm w III Rzeszy przed sądem historii*, Katowice 1992, s. 15-16.

<sup>13</sup> E. Brzoska, *Ein Tedeum für Kardinal Bertram*, Köln 1981.

<sup>14</sup> *Protokoll der Plenarkonferenz des deutschen Episkopats*, Fulda, 21-23. August 1945, w: *Akten Deutscher Bischöfe über die Lage der Kirche 1933-1945*, Veröffentlichungen der Kommission für Zeitgeschichte, B.VI, bearbeitet von L. Volk, Mainz 1985, s. 672.

<sup>15</sup> „...Denuo congregati sumus, sed minore quam antea numero, nam Episcopi Germaniae orientalis non adsunt. Inter quos acerbissime desideramus virum illum illustrissimum nobisque omnibus carissimum, qui plus quam duo decennia conventibus nostris praeerat. Copiosus tandem annis, copiosior autem immortalibus de sancta religione cum in suo archiepiscopatu tum in tota Germania meritis in requiem Domini nuper ingressus est ad immarcescibilem coronam, ut certo confidimus, vitae aeternae, quam iustus iudex dedit servo suo bono ac fideli, qui in vinea amplissima a Domino sibi concredita singulari industria ac diligentia laboravit et sudavit, qui bonum certamen certavit, qui iugum Domini invicta patientia portavit, qui calicem laborum ac tormentorum faece tenus Domini prompto animo potavit, Sancto Augustino Hippone oppugnata morienti haud dissimilis” Grussa-dresse des deutschen Episkopats an Pius XII, *Akten Deutscher Bischöfe*, s. 684; do porównania

niał również zmarłego kard. Bertrama, podkreślając szczególnie jego gorliwość i mądrość, którą kierował się w pasterskiej posłudze<sup>16</sup>.

W nekrologu sporządzonym po śmierci tego pasterza wspomniano „błogosławione życie, które obfitowało w prace i trudy, ale także [...] liczne sukcesy” Przypomniano jego gorliwość duszpasterską w Hildesheimie, w diasporalnej diecezji; z 86 lat życia Bertram aż 55 ofiarował macierzystej diecezji, a 31 lat przypadło na posługę duszpasterską we Wrocławiu. We wspomnieniu pośmiertnym nie omieszkało wskazać na jego zrozumienie dla działalności licznych związków i organizacji, bez których nie wyobrażał sobie intensywnego życia religijnego w diecezji. Troszcząc się o jego pogłębianie, niezmordowanie przemierzał ogromną diecezję, udzielał sakramentów, szczególnie sakramentu bierzmowania. Dniami wypoczynku dla biskupa były więc podróże, jakie przedsięwziął, aby spełnić posługę pasterską w diecezji<sup>17</sup> Nie omieszkało wskazać gdzie indziej, że jego ponad 30-letnia posługa pasterska we Wrocławiu była znacząca u początku i końca płomieniami dwóch wojen światowych<sup>18</sup>

W czasie uroczystości z okazji dziesiątej rocznicy śmierci kard. Bertrama, jakie zostały zorganizowane w Kolonii, prof. H. Jedin podkreślił, że tenże chciał być biskupem ludu, dlatego unikał reprezentatywności. Jako ordynariusz odłożył na bok w ciszy tytuł „księcia biskupa”, ale cieszył się, kiedy przy różnych okazjach określano go jako „biskupa akcji katolickiej”. Nigdy nie był we właściwym sensie politykiem kościelnym. Z dobrotliwym sercem musiał się często łączyć

---

śmierci kard. Bertrama do śmierci św. Augustyna w oblężonej Hipponie powraca H. Jedin. Przytacza on opis Possidiusa, przyjaciela i biografa św. Augustyna. Possidius podaje, że podczas wtargnięcia Wandalów do Afryki Północnej bp Honoratus sąsiedniej diecezji Thiabe pytał Augustyna, czy powinien uciekać przed dzikimi hordami najeźdźców. Odpowiedź brzmiała negatywnie, gdyż – jak argumentował Augustyn – biskup przynależy do swoich wierzących. Kiedy więc Augustyn, złożony chorobą w wieku 75 lat przeżywał oblężenie miasta przez Wandalów, zwrócił się do stojących wokół: „W tych dniach naszego dopustu błagam Boga o jedno, aby oblężone przez wrogów miasto zostało uwolnione. Jeżeli to jednak nie jest w Jego zamiarze, niech przynajmniej udzieli sił swojemu słudze do zniesienia Jego zrzędzenia albo niech mnie zabierze z tego świata”. Augustyn zmarł w trzecim miesiącu oblężenia Hippony, 28 sierpnia 430 roku. Miasto dopiero później dostało się w ręce wroga. Jedin konstatuje, że napad Wandalów w Afryce Północnej był „igraszką” w porównaniu do wtargnięcia wojsk rosyjskich do Europy środkowej w roku 1945. Oba jednak wydarzenia są częścią i oznaką przełomu czasu. Tak jak Augustyn, tak i Bertram patrzył z bpiego zamku na Górze Janowej na to co się dzieje z oblężonym Wrocławiem i jego ludem. H. Jedin, Kardinal Adolf Bertram, w: Schlesisches Priesterjahrbuch, Bd. 1, 1960, s. 11.

<sup>16</sup> *Der Papst an die Deutschen*, Nach den vatikanischen Archiven, hrsg. von B. Wuestenberg und J. Zabkar, Frankfurt am Main 1956, s. 116.

<sup>17</sup> Bistumsarchiv Hildesheim (BAH), Bertram Adolf, Pers.B.I., PA-BE.

<sup>18</sup> M. Görlich, *Adolf Kardinal Bertram, Zum 10. Todestag des Breslauer Oberhirten*, „Der Schlesische Katholik”, 4(1955) nr 7, s. 1.

cierpki humor rodzzonego dolnosaksończyka, uosabiającego kupiecko-trzeźwą rozważę, oszczędność, sumienność i niezłomne umiłowanie prawdy. Został zapamiętany jako postać pełna czci, schylona od pracy i cierpienia. Bertram nie był z natury człowiekiem bojowym (*Kampfnatur*), ale był przede wszystkim człowiekiem modlitwy i pracy, nigdy nie wykorzystującym urlopu, ujawniającym spartański sposób życia, okraszony jednak zawsze nigdy nie wygasającym humorem<sup>19</sup>.

Bp Josef Ferche, jeden z najbliższych współpracowników kard. A. Bertrama, stawia go za wzór pasterza. Na pastorałe biskupim Bertrama można było wyczytać słowa: „owce postępują za pasterzem, ponieważ głos jego znają”. Drugą jego myślą przewodnią były słowa z modlitwy arcykapłańskiej Jezusa: „Ojcze! Proszę za nimi, aby stanowili jedno. Bogu samemu cześć!” Tak rozumianą miłość pasterską okazywał nade wszystko dzieciom, ludziom w podeszłym wieku, chorym. O niej świadczą liczne dzieła miłosierdzia, promowane przez kardynała, troska o każdego z wiernych swojej diecezji, wyrażana w tyłu pasterskich przemówieniach i kunsztownie opracowywanych listach<sup>20</sup>

Jeżeli więc jakiś kapłan miał możliwość pracy z kard. Bertramem jako jeden z współpracowników, czy ktoś brał udział w pielgrzymkach czy uroczystościach kościelnych z udziałem kardynała, mógłby powiedzieć, że wrocławskiego pasterza wyróżniały: głęboka pobożność oparta na solidnym fundamencie wiary, uprzejma skromność i w końcu niezłomny zapał do pracy. Pobożny, skromny, niezłomny w pracy – to cechy charakterystyczne, które znamionowały Bertrama jako pasterza w czasie tak długoletniej posługi biskupiej. To, czym Bertram żył i co stawiał jako ideał, można już było usłyszeć w dniu jego intronizacji w katedrze wrocławskiej jako nowego biskupa, 28 października 1914 roku. Bp Bertram sam wówczas przyznawał, że miłość biskupa powinna być podobna do miłości ojcowskiej; poważnej i radośnie podejmującej trud pracy; powinna być również jak miłość matki, delikatna wobec małych, złamanych, zranionych na sercu; miłość pasterska powinna wypływać z serca niebiańskiego Oblubieńca, który swoje życie oddał za oblubienicę. Miłość biskupa powinna być roztropną miłością, która domaga się bycia wszystkim dla wszystkich<sup>21</sup>. Jego życie płonęło więc miłością do Boga i do narodu niemieckiego, a jego miłość okazywana czynem nie znała granic<sup>22</sup>. Wierni diecezji wrocławskiej oraz sami biskupi niemieccy dostrzegali w nim przez dwa dziesięciolecia faktycznego „prymasa Niemiec”<sup>23</sup>

<sup>19</sup> *Kardinal Bertram – Gedenkfeiern*, „Der Schlesische Katholik”, 4 (1955/) nr 8, s. 2-3.

<sup>20</sup> J. Ferche, *In Wahrheit und Liebe*, „Hedwigs-Kalender” 1960, s. 54-55.

<sup>21</sup> P. Hadrossek, *Kardinal Bertram. Sein Wesen und Wollen*, w: *Kardinal Bertram Erzbischof von Breslau*, s. 59-61.

<sup>22</sup> Dr Neumann Hanns, *Kardinal Bertram zum 10. Todestag*, „Der Schlesier”, 1955, Nr 27, Juli-Folge 1, s. 6.

<sup>23</sup> M. Richartz, *Gesendete des Herrn*, „Heimat und Glaube”, Meppen 1950, H.7, s. 3.



## NOWY PASTERZ WE WROCŁAWIU

Nowemu biskupowi nie było na początku łatwo we Wrocławiu. Był już drugim z kolei biskupem narzuconym odgórnie, o którym wiadano, że jest kandydatem rządu. Kard. Kopp stał się wielkim politykiem kościelnym i poprzez daleko sięgające stosunki w Berlinie, Wiedniu i Rzymie stał się najbardziej wpływowym członkiem niemieckiego episkopatu. Bertram nie chciał kontynuować tej linii kościelno-politycznej. Czuł się biskupem ludu, biskupem ludowym. W ludzie śląskim pokochał głębię uczucia i zdolność do zachwyty w przeżywaniu religii. On sam był świadomy, że został wyrzeźbiony z twardego drzewa<sup>24</sup> Często przytacza się fakt, że Bertram wcześniej w Hildesheimie nie mógł pracować w duszpasterstwie, bowiem wada wymowy uniemożliwiała mu głoszenie kazań i nauczanie. Nigdy więc jako kapłan nie pracował bezpośrednio w duszpasterstwie. W ciągu lat dzięki ogromnemu wysiłkowi prawie całkowicie pokonał tę przeszkodę, tak że w rozmowie prawie nigdy, a w czasie wystąpień publicznych nader rzadko można było to zauważyć<sup>25</sup> Opinię tę jednak należy sprostować. Bertram jako nowo promowany doktor trafił nie do duszpasterstwa, ale do zarządu diecezji, gdyż bp Daniel Wilhelm Sommerwerck zwany Jacobi potrzebował po prostu dobrze wykwalifikowanego współpracownika w Generalnym Wikariacie<sup>26</sup>

Styl pracy nowego pasterza diecezji wrocławskiej dobrze oddają wspomnienia prałata dra Josefa Negwera, który od czerwca 1911 roku był tajnym sekretarzem (*Geheimsekretär*) kardynała G. Koppa i prowadził sprawy tzw. tajnej kancelarii. W czerwcu 1914 roku otrzymał on list od biskupa Bertrama, w którym tenże powiadomił go, że zamierza go zatrzymać jako swojego sekretarza i wezwał go, by przybył do Hildesheimu dla omówienia spraw koniecznych związanych z objęciem stolicy biskupiej we Wrocławiu. W Hildesheimie ks. J. Negwer mógł się już zapoznać ze ściśle rzeczowym sposobem podejścia biskupa Bertrama do każdej z kwestii, zwrócił uwagę na jego sposób dochodzenia do najmniejszych szczegółów, na jego praktyczny zmysł, co jednocześnie dopomogło pierwszemu sekretarzowi bpa Bertrama we Wrocławiu nabrania zaufania do niego. W czasie podróży do Wrocławia, na którą nowy ordynariusz wrocławski otrzymał w pociągu salonkę, był on na wielu miejscach serdecznie pozdrawiany przez swoich nowych diecezjan. W sali dworca głównego we Wrocławiu powitali go przedstawiciele władz państwowych i miejskich, wojska i katolickiej szlachty. W starym galowym po-

<sup>24</sup> H. Jedin, *Kardinal Adolf Bertram*, w: Schlesisches Priesterjahrbuch, s. 14.

<sup>25</sup> Tamże, s. 13; podobną opinię przytacza L. Volk, *Katholische Kirche und Nationalsozialismus*, *Ausgewählte Aufsätze von L. Volk*, hrsg. von D. Albrecht, Mainz 1987, s. 252.

<sup>26</sup> Th. Scharf-Wrede, *Bertram in seiner Hildesheimer Zeit*, ASKG, 1996, s. 243.

wozie jechał przez długi szpaler katolickich dzieci, młodzieży, związków, aż do kościoła św. Krzyża, gdzie zebrali się przedstawiciele duchowieństwa, którzy poprowadzili pasterza do katedry, gdzie biskupa przyjęła kapituła katedralna na czele z proboszczem katedralnym profesorem drem Alfredem Königem, a także Papieński Fakultet w osobie dziekana profesora dra Franza Triebsa. Księżę bp Bertram uroczyście przejął katedrę poprzez okazanie kapitule katedralnej bulli papieskiej. Następnie przemawiał z ambony katedralnej. Swoje biskupie zadania oddał opiece św. Jadwigi, patronce Śląska i św. Janowi Chrzcicielowi, głównemu patronowi katedry wrocławskiej.

Znacząca wiedzy kanoniczna, nabyta w Rzymie, rozległa znajomość prawa, przejście wszystkich szczebli w administracji w ordynariacie hildesheimskim, umożliwiły Bertramowi owocne przystąpienie do pracy w nowej diecezji. W wielkim pokoju roboczym, szerokim i wysokim, w południowym kącie pałacu książęco-arcybiskupiego we Wrocławiu przy ul. Katedralnej 15, którego ściany nie wystarczały na ułożenie jego książek, stały dwa biurka i jeden pulpit do pisania na stojąco. Kardynał pracował na wszystkich trzech zamiennie, według spraw, które były przygotowane na stole<sup>27</sup>. Na niskiej, dębowej szafie ustawił srebrną figurę św. Agnieszki, która została podarowana kard. G. Koppowi w 75. rocznicę urodzin, a która była dokładną kopią statuy św. Agnieszki *fuori le mura* w Rzymie, kościele tytularnym kard. Koppa, a później również kard. Bertrama. Obok pokoju roboczego znajdowała się niska sypialnia kardynała, nad którą zbudowano tzw. salę książęcą. W sypialni było tylko proste łóżko i najbardziej potrzebne przedmioty. Pomieszczenia reprezentatywne na parterze i pomieszczenia przyjąć Bertram pozostawił prawie nietknięte, nie troszczył się o nowe meble czy obrazy. Z zamiłowania troszczył się tylko o wyposażenie prywatnej kaplicy, gdzie celebrował codziennie i którą częściej nawiedzał w ciągu dnia. Według sprawozdania dra Alfreda Sabischa, po przejściu Wrocławia pod polski zarząd, kielich mszalny i paramenty z kaplicy prywatnej kard. Bertrama jeszcze przez dwa dziesięciolecia były używane do mszy św. dla Niemców we Wrocławiu, najpierw w kaplicy maryjnej w ruinach katedry, a od listopada 1952 w kaplicy ss. jadvizanek przy ul. Jeleniej 29<sup>28</sup>

<sup>27</sup> *Im Dienste unseres Kardinals, Von Pfarrer Ganse, ehem. Geheimsekretär Sr. Eminenz*, w: *Kardinal Bertram Erzbischof von Breslau, Ansprachen Sr. Eminenz und Beiträge*, hrsg. von P. Hadrossek, s. 46.

<sup>28</sup> Franz-Georg Ganse, *Adolf Kardinal Bertram, Fürsterbischof von Breslau. Ein Beitrag zu seiner Biographie aus Anlass seines 20. Todestages am 6. Juli 1965, ergänzt durch persönliche Erinnerungen (im J. 1937-1940 Geheimsekretär bei Kardinal Bertram)*, w: *Beiträge zur schlesischen Kirchengeschichte*, s. 534.

Bp Bertram rozpoczynał dzień roboczy bardzo wcześnie. O 5.30 rano odprawił mszę św., jeżeli nie musiał odprawiać w katedrze. Wcześnie rozpoczynał więc od porannej modlitwy, rozmyślenia, świętowania Eucharystii, dziękczynienia. Był wielkim mężem modlitwy<sup>29</sup> Śniadanie, kawę popołudniową i kolację zabierał sam do wąskiego przejścia prowadzącego do jego pokoju roboczego. Godził się spokojnie z tym, że przy tym często mu przeszkadzano. Obiad jadł razem z sekretarzem i ewentualnymi gośćmi w dużej jadalni. Praca popołudniowa kończyła się o godz. 1.00. Później był czas na obiad, chwilę adoracji w kaplicy prywatnej. Potem następowała półgodzinna przerwa, którą kardynał spędzał w wygodnym fotelu w pokoju roboczym i przeznaczał na lekturę prasy. O godz. 2.00 znowu zasiadał do pracy. Tak pracował do godz. 7.00 wieczorem. Wieczory traktował bardziej prywatnie, przeznaczając je na naukową lekturę, przygotowywanie wystąpień, listów pasterskich czy załatwianie innych spraw. Kard. Kopp lubił mieć często gości wokół siebie. Bertram był w tym względzie bardziej wstrzeźliwy. Kładł nacisk na dobrą filiżankę kawy i „dające się palić” cygaro. Często opowiadano anegdotę o konfratrze, który w dobrej wierze postawił przed kardynałem nieprzyzwoicie drogie cygara. Na zapytanie eminencji o cenę tak ją obniżył w swoim zakłopotaniu, że biskup od razu zorientował się w całej sprawie. Taktycznie wyraził więc życzenie, aby tenże kapłan postarał się o całą paczkę tak tanich cygar. Znaczną różnicę pomiędzy podaną a prawdziwą ceną musiał on sam ponieść i mógł się tylko zamyślić nad zręcznością pedagogiczną kardynała<sup>30</sup> Bertram chociaż z natury był delikatny, stawiał sobie wielkie wymagania. Przez całe życie był całkowitym abstynentem. Taka postawa była zadośćuczynieniem za nadużywanie alkoholu. Nikogo jednak nie zmuszał do abstynencji, ale polecał ją gorąco przy każdej okazji<sup>31</sup> Pod koniec życia, kiedy osobistym sekretarzem kard. Bertrama był ks. Walter Münch, nie uległ zmianie rytm życia wrocławskiego ordynariusza. Dalej odprawił o 5.30 rano, ale około godz. 8.00 wieczorem szedł spać. Inny ton jednak dominował w rozmowach z sekretarzem w czasie wielkiej pożogi wojennej. W ostatnich latach wojny zarzucano kardynałowi jego rzekomą układną postawę w stosunku do ówczesnych rządowych władców. Te zarzuty martwiły go bardzo. W związku z tym mówił przy stole: „Nie mogę inaczej działać; wiem na pewno, że jeszcze przeżyję narodowy socjalizm i do tego czasu będzie istniał Kościół w Niemczech” Przy tym kładł palec na usta i patrzył na ks. Müncha

<sup>29</sup> Im Dienste unseres Kardinals, Von Pfarrer Ganse, Geheimsekretär Sr. Eminenz, s. 46.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> J. Ferche, *Kardinal Adolf Bertram, Erzbischof von Breslau*, w: Beiträge zur schlesischen Kirchengeschichte, s. 40.

wzrokiem, który wiele mówił. W tych dla niego najtrudniejszych czasach skarżył się często, że czasami nie może spać w nocy, a polityka kościelna przenika jego głowę; twierdził, że nie może jednak dopuścić do całkowitego rozłamów pomiędzy Kościołem a państwem. Pytał: „Co miałyby się stać z naszymi katolickimi urzędnikami i niezliczonymi rodzinami katolickimi? Czy mogę za to odpowiadać ?”<sup>32</sup>

*Ciąg dalszy w następnym numerze*

---

<sup>32</sup>W. Münch, *Sekretär bei Kardinal Bertram*, w: A. Schickel, *Erinnerungen an Kardinal Bertram und Dr Münch*, Wasserburg am Inn 1986, s. 21-22.